Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 22 SIERPNIA 1949 ROKU Nr 229 (1152)

Współpraca anglo-amerykańska



Zjednoczenie związków kombatanckich

spełni wolę milionów bojowników

którzy oddali swe życie w walce z faszyzmem

Wojewódzkie zjazdy związków kombatanckich wybierają delegatów na zjazd połączeniowy

Warszawa (PAP). Przed mającym nastąpić w dniu 1 września połączeniem Związku Bojowników z faszyzmem i najazdem hitlerowskim, Związku b. Więźniów Politycznych, Związku Dąbrowszczaków, Związku Weteranów Powstań oraz innych związków kombatanckich, w całej Polsce odbywają się wojewódzkie zjazdy tych organiazcji.

Na zjazdach tych dokonywany jest wybór delegatów na Krajowy Zjazd Połączeniowy w Warszawie.

ŁÓDŹ

W zjeździe delegatów związków kombatanckich z woj. łódzkiego, który odbył się w dniu 21 bm., udział wzięli: wojewoda łódzki ob. Szymanek, prezydent m. Łodzi tow. Minor, oraz przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Na zjeździe, który odbył się pod przewodnictwem prezesa Związku, tow. Domagalskiego, referat wygłosił wicewojewoda Szaniawski. Po sprawozdaniu z działalności Związku, uczestnicy Zjazdu w obszernej dyskusji dali wyraz swojej solidarności z całokształtem polityki Rządu Polskiego. Następnie zjazd wybrał 52 delegatów na Kongres Zjednoczeniowy.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu Zjazdu podamy w numerze jutrzejszym.

KATOWICE

W dniu 21 bm. odbył się w Katowicach zjazd połączeniowy Zw. Bojowników z faszyzmem i najazdem hitlerowskim oraz Związku Weteranów Powstań Śląskich. Na zjazd przybyli: prezes Zarządu Głównego Zw. Bojowników z faszyzmem i najazdem hitlerowskim — **gen. Józwiak-Witold**, prezes Wojewódzkiego Zarządu Zw. Bojowników z faszyzmem i najazdem hitlerowskim, przewodniczący CRZZ **gen. Aleksander Zawadzki**, prezes Zarz. Głównego Weteranów Powstań Śląskich — wicewojewoda śląski **płk. Jerzy Ziętek**, oraz przedstawiciele partii politycznych z I sekretarzem KW PZPR w Katowicach ob. **Strzeleckim** na czele.

Obrady zagaił gen. Aleksander Zawadzki, przypominając m. in., że pomimo ofiarności powstańców śląskich położenie ludu śląskiego po pierwszej wojnie światowej nie uległo poprawie.

Dopiero rząd Polski Ludowej otworzył przed robotnikiem i chłopem śląskim nieograniczone możliwości rozwoju.

Gen. Witold wygłosił dłuższy referat polityczny, w którym stwierdził m. in., że zjednoczenie wszystkich związków kombatanckich będzie wypełnieniem woli tych wszystkich, którzy oddali swe życie w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, o jedność klasy robotniczej, o jedność narodu — w walce z faszyzmem, uciskiem i wyzyskiem.

POZNAŃ

Na zjeździe przedpołączeniowym Związku Bojowników z faszyzmem i najazdem hitlerowskim, Związku Powstańców Wielkopolskich, Związku Dąbrowszczaków i Cytadelowców, który odbył się w dniu 21 bm. w Poznaniu, dokonano wyboru delegatów na zjazd w Warszawie. W czasie obrad referat polityczny wygłosił przedstawiciel Zarz. Głównego Związku Bojowników z faszyzmem **ob. Narbutt**, który stwierdził, że zjednoczony ruch kombatancki będzie poważnym czynnikiem w walce o utrwalenie pokoju światowego.

SZCZECIN

Na zjeździe delegatów Związków Kombatanckich w Szczecinie dokonano wyboru 51 delegatów na zjazd połączeniowy w Warszawie. Referat polityczny wygłosił **płk. Sęk-Małecki**. W uchwalonej rezolucji zebrani powitali z radością **zjednoczenie wszystkich organizacji bojowników o wolność i niepodległość oraz zobowiązali się do wytężonej pracy nad odbudową kraju.**

KRAKÓW

Po złożeniu wieńców pod Pomnikiem Chwały żołnierzy radzieckich, i na grobie Nieznanego Żołnierza, rozpoczęły się w Krakowie obrady zjazdu przedpołączeniowego związków: Dąbrowszczaków, Weteranów rewolucji 1905 roku, Powstańców Śląskich, Bojowników z faszyzmem i z najazdem hitlerowskim. Referat polityczny wygłosił **płk. Ozga-Michalski.**

LUBLIN

W dniu 20 bm. odbył się przedpołączeniowy zjazd związków kombatanckich w Lublinie, w którym wziął udział wojewoda lubelski poseł Dąbek, przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych, Ligi Kobiet i ZMP. Referat polityczny wygłosił **płk. Kazimierz Sidor, znany na lubelszczyźnie dowódca oddziałów partyzanckich AL i Gwardii Ludowej.** Po referacie kilkunastu delegatów różnych związków kombatanckich złożyło oświadczenie, że w dalszym ciągu tak jak walczyli o niepodległość, będą obecnie przodować w pracy nad odbudową Polski Ludowej.

Mieszkańcy Moskwy podziwiają osiągnięcia polskiego przemysłu

MOSKWA, (PAP). — Bilans pierwszego dnia otwarcia wystawy przemysłu polskiego w Moskwie świadczy o ogromnym zainteresowaniu społeczeństwa radzieckiego dla wystawy, ilustrującej dorobek Polski Ludowej. W sobotę od godz. 17-ej, tj. od chwili otwarcia wystawy dla publiczności ,około 10 tys. osób zwiedziło pawilony polskie.

„Izwiestia" podkreślają olbrzymie zainteresowanie, jakie wystawa wzbudziła wśród ludności Moskwy, stwierdzając m. in.: „Wykresy i plakaty dają wymowny obraz rozwoju transportu kolejowego i wodnego oraz takich podstawowych gałęzi przemysłu, jak: energetyczny, węglowy, chemiczny, hutniczy i przetwórczy".

*

MOSKWA, (PAP). — 20 sierpnia ambasador R. P. w Moskwie Marian Naszkowski wydał przyjęcie z okazji otwarcia pierwszej wystawy polskiego przemysłu lekkiego w stolicy ZSRR.

Na przyjęciu obecni byli: minister Handlu Zagranicznego ZSRR **Mieńszykow**, wiceminister Handlu Zagranicznego **Semiczastnow**, ambasador ZSRR w Polsce **Lebiediew** i inni.

Ze strony polskiej na przyjęcie przybyli: członkowie delegacji rządowej — minister Handlu Zagranicznego inż. **Tadeusz Gede**, wiceministrowie **Golański i Sokorski**, kierownik Wydziału Propagandy KC PZPR **Albrecht**, znakomity rzeźbiarz **prof. Dunikowski** i organizatorzy wystawy.

USA żąda dewaluacji funta

PARYŻ (PAP) — Prasa paryska w dalszym ciągu z ożywieniem komentuje wyznaczoną na 6 września w Waszyngtonie konferencję przedstawicieli USA, Anglii i prawdopodobnie Kanady, poświęconą sprawom walutowym. Głównym celem obrad, jak wiadomo, **ma być wymuszenie zgody Wielkiej Brytanii na dewaluację funta, co z kolei musiałoby pociągnąć dewaluację innych walut zachodnio-europejskich.**

Zdaniem **„Epoque"**, Wielka Brytania nie zdoła przeciwstawić się żądaniom USA, gdyż **„dla rządu amerykańskiego sprawa dewaluacji funta przesłoniła wszystkie inne problemy międzynarodowe".**

Londyński korespondent **„Figaro"** wyraża pogląd, że od wyników rozmów waszyngtońskich uzależniona jest **przyszłość gabinetu brytyjskiego. Niepowodzenie tych rozmów z punktu widzenia brytyjskiego mogłoby, zdaniem korespondenta, spowodować kryzys gabinetowy i rozpisanie nowych wyborów powszechnych.** Korespondent **wyraża w zakończeniu** przekonanie, że **walka w Waszyngtonie będzie ciężka, gdyż „Stany Zjednoczone ustosunkują się niewątpliwie z rezerwą do ewentualnych kontrpropozycji Wielkiej Brytanii."**

„Combat" zwraca szczególną uwagę na napływające z Waszyngtonu wiadomości, jakoby dewaluacja funta szterlinga miała nastąpić jeszcze przed zapowiedzianą konferencją walutową. Dziennik wiadomości te ocenia jako manewr amerykański, zmierzający do osłabienia zaufania do funta i utrudnienia pozycji Wielkiej Brytanii. Pogłoski te spowodowały już, że kupcy amerykańscy wstrzymują się z nabywaniem towarów brytyjskich, czekając na dewaluację.

„Liberation" stwierdza, **że zasadnicze rozbieżności, jakie zarysowały się między Stanami Zjednoczonymi i Anglią w związku z konferencją waszyngtońską, zadają kłam rzekomej „solidarności atlantyckiej".**

„La Vie financiere" wyraża przekonanie, **że Stany Zjednoczone odrzucą propozycje Wielkiej Brytanii podniesienia ceny złota w stosunku do dolara, gdyż oznaczałoby to w rzeczywistości dewaluację dolara.**

Przemysł hutniczy ZSRR

przekroczył przedwojenny poziom produkcji

Obrady II-go Plenum Centrali Radzieckich Związków Zawodowych

Moskwa (PAP). W Moskwie toczą się obrady II Plenum Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR. W obradach biorą również udział kierownicy ministerstwa i przedsiębiorstw przemysłu hutniczego i Ministerstwa Budowy Zakładów Ciężkiego Przemysłu.

Porządek dzienny obrad obejmuje sprawę realizacji **umów zbiorowych w przemyśle hutniczym, sprawę wykonania planu budownictwa mieszkaniowego przez Ministerstwo Budowy Zakładów Ciężkiego Przemysłu oraz sprawozdanie delegacji radzieckiej z Światowego Kongresu Związków Zawodowych w Mediolanie.**

Dotąd na plenum zabierali głos: minister Przemysłu Hutniczego ZSRR Kuźmin, wiceminister Budownictwa Zakładów Ciężkiego Przemysłu Rajzer, przewodniczący Komitetu Centralnego Związku Hutników Jefanow, przewodniczący Komitetu Centralnego Związku Robotników Przemysłu Metali Kolorowych Jewstratow, sekretarz Centralnej Rady Radzieckich Związków Zawodowych Osipow, a także dyrektorzy licznych przedsiębiorstw hutniczych oraz działacze związkowi.

Jak wynika z wygłoszonych referatów i przemówień, **przemysł hutniczy ZSRR przekroczył już przedwojenny poziom produkcji we wszystkich podstawowych dziedzinach. Tempo pracy tego przemysłu wzrasta systematycznie.**

Decydującą rolę odgrywa przy tym **współzawodnictwo socjalistyczne, które obejmuje ponad 90 proc. hutników radzieckich. Ich racjonalizatorskie propozycje, wniesione i urzeczywistnione w roku bieżącym dadzą 200 milionów rubli oszczędności.**

Wiele osiągnięto również dla poprawy **warunków pracy oraz ochrony zdrowia hutników.** W latach 1944 — 1948 na dalszą poprawę warunków pracy wydano ponad 1,5 miliarda rubli. **Ilość nieszczęśliwych wypadków w hutnictwie zmniejszyła się w pierwszym półroczu roku bieżącego o 12,5 proc. Na opiekę społeczną w hutnictwie w roku bież. wyda się ponad 800 milionów rubli. W pierwszym półroczu rb. w sanatoriach i domach wypoczynkowych przebywało około 37 tys. hutników radzieckich.**

Mimo ogromnych zniszczeń, spowodowanych przez wojnę, **odbudowano już niemal całą przedwojenną powierzchnię mieszkaniową, którą dysponowały przedsiębiorstwa hutnicze. Hutnicy radzieccy posiadają około 230 klubów i pałaców kultury, około 270 bibliotek, 180 kin, 55 węzłów radiowych. Związek Zawodowy Hutników wydatkuje w roku bież. na prace kulturalno - oświatowe 72 miliony rubli.**

Pożar lasów we Francji

Tysiące hektarów terenów leśnych pod Bordeaux — padło pastwą płomieni

Paryż (PAP). W pobliżu Bordeaux trwa od paru dni pożar, który ogarnął kilkanaście tysięcy ha terenów leśnych. Pożar zagraża miejscowościom Leognan (15 klm. na południe od Bordeaux), Cestas (16 klm. na południowy zachód od Bordeaux) i Canejan (11 klm. na południowy zachód od Bordeaux). W płomieniach zginęło, według tymczasowych obliczeń, **przeszło 100 osób. Dotąd znaleziono zwęglone zwłoki 80 osób.**

Na miejsce pożaru skierowano oddziały wojskowe oraz straży pożarnej, które starają się zabezpieczyć przede wszystkim Leognan, Cestas i Canejan przed ogniem, szalejącym w pobliskich lasach. Skoncentrowano również wielkie oddziały straży pożarnej na przedmieściach Bordeaux. Straty spowodowane pożarem, są ogromne. Do niedzieli wieczorem sytuacja nie została jeszcze opanowana przez straż pożarną.

Zwycięski marsz Chińskiej Armii Ludowej

Pekin (PAP). Oddziały Chińskiej Armii Ludowej posuwają się naprzód wzdłuż linii kolejowej Fuczou — Amoy. Czołówki Armii Ludowej znajdują się już w pobliżu miasta Fucien.

Napięta sytuacja w Chile

NOWY JORK PAP. Korespondent agencji Associated Press donosi z Santiago, że Konfederacja Pracy ogłosiła 24-godzinny strajk na znak protestu przeciwko przeprowadzonej przez rząd podwyżce cen. Od kilku dni trwa strajk studentów uniwersytetów w Santiago i Valpariso. W dniu 18 sierpnia rozpoczął się strajk pracowników bankowych.

Dzienniki amerykańskie donoszą, że rząd stara się przy pomocy środków terroru stłumić ruch strajkowy, co jeszcze bardziej wzmaga powszechne oburzenie.

Jako Polak i kapłan

chcę być lojalnym wobec Państwa i Rządu

Księża-patrioci wypowiadają się za pracą dla narodu i Polski Ludowej

WROCŁAW (PAP) — Na posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Zgorzelcu, woj. wrocławskie, w dyskusji nad referatem na temat stosunków między państwem a kościołem, zabrał głos ks. Marian Sulimirski, proboszcz parafii Pieńsk, który powiedział m. in.:

„Wysoka Rado, co do referatu nie będę dyskutować, ponieważ w nim były poruszane fakty, a fakty mówią za siebie i każdy sam potrafi wyciągnąć z nich odpowiednie wnioski. Pragnąc wypowiedzieć się w sprawach, które dziś tak bardzo każdego obchodzą, chciałem zaznaczyć, że pochodzę z ludu jako syn robotnika i wiem, bo sam zaznałem, co to jest bieda. Nie raz i po kilka dni chleba nie mieliśmy w domu, a dziś obserwuję, że największą troską naszego Rządu jest polepszenie bytu chłopa i robotnika i to polepszenie z każdym rokiem bardzo postępuje naprzód. Któż z robotników mógł przed wojną marzyć o tym, by mógł leczyć się w uzdrowiskach, czy wyjeżdżać na wczasy? Dziś każdy ma możność uczyć się, czy też uzupełniać swoje wykształcenie, więcej — dziś Państwo dąży, by w ogóle analfabetyzmu nie było. Ileż już Państwo razem z ludem pracującym i chłopem uczyniło dla odbudowy naszego przemysłu, mieszkań, rolnictwa. Wystarczy pomyśleć o takich osiągnięciach, jak most Poniatowskiego, Trasa W—Z, jak nowootwarta rozgłośnia Polskiego Radia Raszyn, czy radiofonizacja miast, wsi i szkół.

Do tego jeszcze trzeba dodać, że w swej pracy kapłańskiej i duszpasterskiej na terenie Pieńska nie spotkałem się z żadnym utrudnieniem, przeciwnie, gdy jakaś nieodpowiedzialna jednostka próbowała mi utrudnić pracę, zawsze władza państwowa powiatowa, czy nawet partia brały mnie w obronę. Przyobiecano nam pomoc materialną w odbudowie kościoła.

Dzięki temu wszystkiemu nie tylko jako Polak, ale i jako kapłan jestem i chcę być lojalnym wobec swego Państwa i Rządu."

* * *

W Starogardzie odbyło się zebranie bezpartyjnych działaczy społecznych. M. in. zabrał głos **ksiądz Adam Lorenc, 74-letni kapłan - patriota, odznaczony przez Rząd Polski Ludowej Srebrnym Krzyżem Zasługi za obronę polskości podczas okupacji.**

Ks. Lorenc stwierdził, że tak oświadczenie Rządu jak i dekret o wolności sumienia wypływają z głęboko pojętej demokratycznej tolerancji. Mówca przypomniał, że podczas okupacji w obrębie 12 parafii pow. starogardzkiego wymordowano wszystkich księży - Polaków.

* * *

Na plenarnym posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Wałbrzychu przemawiał m. in. **ks. Jacek Łukasiewicz**, proboszcz parafii Dziećmorowice, który rozpoczął mowę swą słowami Wieszcza narodu polskiego:

„A jeśli komu droga otwarta do nieba — to tym, co służą ojczyźnie". Ks. Łukasiewicz oświadczył następnie m. in.:

„Niech wspomnienie koszmaru ubiegłej wojny nauczy nas większej jeszcze czujności wobec odzywających się raz po raz rewizjonistycznych prób inicjowanych przez anglo - amerykańskich imperialistów. Jak może nigdy, tak dziś trzeba naszemu narodowi jedności i zbrodniarzem jest ten, kto w tę jedność godzi. Pragnę, aby wszyscy księża pracowali wspólnie z narodem nad budową Polski Ludowej'.

Jestem pełen uznania dla dekretu o wolności sumienia i wyznania, który powinien nareszcie zamknąć usta wszystkim głoszącym o prześladowaniach w Polsce Kościoła i religii. Dlatego ja, polski ksiądz katolicki, z całym przekonaniem popieram dekret Rządu i uważam, że powinniśmy wszyscy bez różnicy wyznania i przekonań politycznych wytężyć wszystkie siły dla utrwalenia zdobyczy naszej wspaniałej Ludowej Rzeczypospolitej!".

Robotnicy Finlandii

zapowiadają strajk aż do zwycięstwa

SZTOKHOLM (PAP). Wiadomości napływające z Helsinek świadczą, że akcja strajkowa w Finlandii zatacza coraz szersze kręgi. Do strajkujących robotników portowych, budowlanych, przemysłu drzewnego i spożywczego, przyłączyli się w sobotę pracownicy sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Nie bacząc na rozkaz rządu, pracownicy portowi w Hanko w dalszym ciągu strajkują. Próby zwerbowania do pracy w Hanko robotników z innych miejscowości nie powiodły się. Strajkujący robotnicy w Kemi otrzymują w dalszym ciągu pomoc materialną od różnych związków zawodowych. W całym kraju odbywają się tłumne wiece strajkujących, którzy wyrażają protest przeciwko terrorowi władz policyjnych w Kemi i oświadczają, że robotnicy doprowadzą strajk do zwycięskiego końca.

Specjalny wysłannik Watykanu

u przywódcy reakcjonistów niemieckich

Berlin (PAP). Specjalny wysłannik Watykanu dr. Griendel odwiedził przywódcę CDU Adenauera : odbył z nim konferencję. W kołach dziennikarskich podaje się, że dr. Griendel przedstawił Adenauerowi **życzenia Watykanu w związku ze staraniami Adenauera o utworzenie „rządu" zachodnio - niemieckiego. Dr. Griendel przedstawił również Adenauerowi stanowisko Watykanu w sprawie ewentualnej koalicji CDU z SPD.**

Do Uczestników Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy we wrześniu 1939

W związku z 10-tą rocznicą walk wzywa się uczestników Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy do niezwłocznego podania swoich obecnych adresów, miejsca obecnej pracy, oraz danych o swoim udziale w walkach wrześniowych na adres:

Oddział Personalny Głównego Zarządu Polityczno - Wychowawczego Wojska Polskiego
Warszawa. Plac Zwycięstwa.

Wizyta generałów USA w Europie Zachodniej



Blum do Bevina: — Mam nadzieję, że nasi władcy będą zadowoleni...
(Contemporanul).

Braterstwo młodzieży świata

Na festiwalu w Budapeszcie buduje się nowy świat pokoju i współpracy narodów

— W czasie defilady otwierającej Festival w Budapeszcie, w grupie delegacji francuskiej szedł młody Wietnamczyk, objęty bratersko przez otaczających go Francuzów.

Stykając się blisko z uczestnikami Festivalu, patrząc na ich życie w Budapeszcie, biorąc udział w przeróżnych imprezach, wie się napewno, że braterski uścisk młodych Francuzów i Wietnamczyka był nie tylko manifestacją solidarności postępowej młodzieży francuskiej z walczącą młodzieżą vietnamską. Był po prostu naturalnym odruchem, prostym wyrazem szczerej, serdecznej przyjaźni, łączącej całą młodzież demokratycznego świata.

A takich właśnie prostych, bezpośrednich dowodów serdecznej przyjaźni dostarcza Festival na każdym kroku.

Do wypełnionej olbrzymiej sali w parku Varosligat, gdzie spotykają się przy obiedzie wszystkie niemal delegacje, wchodzi grupa Włochów, łatwo ich poznać po czarnych włosach, czarnych oczach i wspaniałych, szpiczastych kapeluszach, ozdobionych kolorowymi znaczkami organizacji. Amerykanie, którzy siedzą przy niezapełnionym jeszcze stole, zapraszają do zajęcia miejsca koło nich. Ktoś zaczyna „Avanti Popolo". Śpiewają Włosi, podchwytują siedzący obok Francuzi, a najgłośniej chyba ciągną melodię Amerykanie, śpiewając słowa „Bandiera Rossa". I natychmiast rozpoczyna się żywa rozmowa w języku częściowo francuskim, częściowo angielskim. Rozmawiają o planie Marshalla, o bezrobociu. Młody Giovanni, robotnik fabryki metalowej w Ferradze, obawia się utracić pracy. Siedzący obok niego Amerykanin objaśnia mu na migi, że plan Marshalla powinien „być kaput". Zrozumieli się wspaniale.

W wspaniałym budapeszteńskim lunaparku, mała grupa, w której znajduje się Murzyn z Afryki Południowej, Angielka spod Londynu, jedna Holenderka, Szwed, bawią się wspaniale.

Ta młodzież, która spotkała się na Festivalu nie tylko wie dokąd dąży, ale jednocześnie zna dobrze swoją drogę.

Najwięcej zainteresowania budzi i najczęściej otaczana przez delegatów różnych krajów, jest młodzież radziecka, młodzież kraju socjalizmu. Jej zdobycze i osiągnięcia, opieka jaką jest otaczana przez rząd i partię, są przedmiotem stałych rozmów młodzieży całego świata. Na jej doświadczeniach uczy się młodzież krajów demokracji ludowej. Jej osiągnięcia pobudzają młodzież krajów kapitalistycznych do walki z ustrojem gwałtu i ucisku.

Wczoraj, w czasie kolacji różnojęzyczny, nieskoordynowany gwar, wypełniający salę, ucichł nagle. Ktoś bowiem w rogu rozpoczął skandować: Sta-lin, Sta-lin i po chwili już cała sala jednym, równym głosem, powtarzała wzniesiony okrzyk.

Codziennie wieczorem, w różnych punktach miasta odbywają się występy ludowych zespołów młodzieży różnych krajów. Wśród widzów znajduje się również młodzież różnych delegacji. Wszystkie występy przyjmowane są entuzjastycznie przez całą publiczność. Oto np. w czasie występu dzieci greckich trybuny zaczęły skandować nazwisko przywódcy greckiej armii demokratycznej Zachariadisa. W czasie występów solistów włoskich w Akademii Muzycznej *cała sala, delegaci* radzieccy, Polacy, Francuzi, Anglicy, Węgrzy, wznieśli potężny okrzyk na cześć Togliattiego, na cześć młodzieży włoskiej.

Z serdecznym przyjęciem wśród całej młodzieży spotykają się występy grup artystycznych innych delegacji. Węzły serdecznej przyjaźni połączyły uczestników Festivalu. Na występie zespołów bułgarskich młody student z Sofii krzyczał: „Czy to nie piękne!"

Każdy z uczestników Festivalu chce mieć jak najwięcej znaczków innych organizacji. Ale żaden jednak nie zgodzi się oddać ostatniego swojego własnego znaczka organizacyjnego. Każdy chce, aby wszyscy wiedzieli, że on właśnie jest Polakiem, Włochem czy Francuzem, bo ta młodzież związana wspólnymi ideałami, związana głęboką przyjaźnią, jest jednocześnie pełna szczerego patriotyzmu.

S. Grabowska.

Na marginesie

„Cywilizacja zachodnia"

Wychodzący w Paryżu tygodnik katolicki „Temoignage Chretien" opublikował obszerny artykuł I. Chagaray'a o okrucieństwach, popełnianych przez wojska francuskie w Indochinach. Autor artykułu opowiada m. in., że jeden z oficerów francuskich poczęstował go papierosem, podsuwając mu popielniczkę, **zrobioną z czaszki zabitego Wietnamczyka.** Oficer ten opowiedział dziennikarzowi, że własnoręcznie obciął głowę poległemu i spreparował z niej popielniczkę (Frau Ilse Koch, okazuje się, ma naśladowców w kolonialnej armii francuskiej, w której zresztą walczy wielu b. SS-manów).

Dalej — opisuje Chagaray specjalny aparat elektryczny, używany przez władze francuskie **do wymuszania** zeznań od jeńców.

Uważając te metody za rzecz straszną i haniebną, korespondent „Temoignage Chretien" najbardziej oburza się z powodu faktu, że te potworności nie budzą żadnego sprzeciwu wśród żołnierzy francuskich

Zanim ogłoszony został cytowany tu artykuł w czasopiśmie katolickim, cała postępowa prasa francuska pisała niejednokrotnie o barbarzyństwach „kolonizatorów" w Indochinach, żądając natychmiastowego zaprzestania tych ohydnych, kompromitujących naród francuski praktyk. Wówczas minister spraw wojskowych, „socjalista" Ramadier zamiast mocą swej ministerialnej władzy, położyć kres okrucieństwom, popełnianym przez wojska francuskie w Vietnamie, zapowiedział... wszczęcie dochodzenia przeciwko 20 dziennikom za rozpowszechnianie wiadomości o tych bestialstwach.

Takie „dochodzenia", bez względu na wyniki, nie zdołają, oczywiście, ukryć prawdy pod korcem. Sytuacja p. Ramadiera stała się jednak o wiele trudniejsza dzisiaj, gdy poprzednie doniesienia prasy demokratycznej potwierdzone zostały przez niepodejrzane o lewicowość czasopismo katolickie i gdy cała uczciwa opinia publiczna, bez *różnicy poglądów politycznych,* domaga się surowego śledztwa w sprawie okrucieństw kolonialnych i ukarania winnych.

Trudno jednak oczekiwać, by rząd p. Queuille'a, Mocha i Ramadiera, który, stojąc na dwóch łapkach przed swymi amerykańskimi mocodawcami — z trudem i wysiłkiem utrzymuje równowagę, zechciał się zająć naprawdę tak **„drażliwą" sprawą i ujawnił** w pełni wszystkie jej szczegóły. Zresztą to, co czynią kolonizatorzy francuscy w Indochinach, stanowi oddawna nieodłączną część składową programu imperialistów wszelkiej narodowości,

Lecz ma się już pod koniec systemowi kolonialnego władania. Niedaleki jest dzień, gdy naród Vietnamu, zdobywszy w ciężkich walkach wolność, przedłoży należny rachunek swym dotychczasowym ciemiężycielom i oprawcom.

B. D.

Kalendarzyk wojenny Stolicy Papieskiej

W dziesiątą rocznicę rozpętania krwawej zawieruchy wojennej, jakże nie zastanowić się, co przez okres wojny, okres największego sponiewierania ludzkości i wszelkich zasad ludzkości, głosiła Stolica Papieska

Poparty przez kościół katolicki w Niemczech, pewien życzliwości papieża poczyna Hitler realizować „cele, jakie sobie stawiała narodowo-socjalistyczna władza rządowa". Wojna wisi na włosku. Wówczas do prezydenta RP zgłasza się nuncjusz **papieski Cortesi, ofiarując pośrednictwo papieża w sporze polsko-niemieckim.** Zjawia się z orędziem papieskim, w którym żąda się, aby prasa polska nie pisała źle o Niemcach, **w imieniu papieża doradza, aby Polska całkowicie zgodziła się na żądania Hitlera.**

Wybucha wojna. Na Warszawę i inne miasta polskie sypią się bomby. **Ginie cywilna ludność.** 26 września, kiedy właśnie najciężej bombardowano Warszawę, **papież wita niemiecką pielgrzymkę i opowiada, jak to dobrze zna on Niemców, jak jest im przyjazny „na podstawie nie opowiadań, ale własnej osobistej długoletniej obserwacji".** O bestialstwie niemieckich lotników, o napaści zdradzieckiej — **ani słowa**

30 września zjawia się u papieża delegacja polskich katolików. Czy ma dla nich słowa współczucia najwyższy kapłan? Nie. **Przestrzega, że „wasza boleść powinna być pozbawiona chęci odwetu i nie powinna przerodzić się w nienawiść."**

W następnym miesiącu, w październiku 1939, zostaje wydana encyklika papieska **„Summi pontificatus". W encyklice tej papież nie znajduje słowa potępienia dla wojny.** Określa ją, tak ja hitlerowscy najeźdźcy — **„jako walkę interesów o sprawiedliwy rozdział bogactw, którymi Bóg obdarzył ludzkość".**

Tegoż roku, w dniu 25 grudnia, w przemówieniu swoim papież zwraca się do narodów walczących (Przypominamy: Związek Radziecki nie brał jeszcze udziału w wojnie!)

„Pozwólcie nam położyć kres tej bratobójczej wojnie, pozwólcie nam zjednoczyć nasze siły przeciw naszemu wspólnemu wrogowi, przeciw ateizmowi.'

Ale nie wyprzedzajmy faktów. We wrześniu 1940 roku niemal cała Europa jęczy pod butem hitlerowskim. Napełniają się obozy koncentracyjne. W krajach okupowanych szaleje gestapo. **A papież tę chwilę właśnie uważa za odpowiednią, aby pouczać, w ramach instrukcji dla Akcji Katolickiej, że katolików obowiązuje „bezwzględne posłuszeństwo władzy świeckiej, albowiem ona pochodzi od Boga.** Członkowie Akcji Katolickiej **powinni oddawać należny szacunek władzy świeckiej, lojalnie i wiernie wykonywać jej polecenia".** Oczywiście WŁADZY HITLEROWSKIEJ.

Natomiast dla tych, którzy są niedostatecznie posłuszni, niedostatecznie lojalni ma **papież potępienie.** Gdy do Rzymu dochodzą wieści o organizującym się ruchu podziemnym w Polsce, pisze papież pouczający list do biskupa Sapiehy, dnia 22 grudnia 1940 r., w którym — jak papieże z okresu powstań narodowych **— potępia wszelki opór władzom najeźdźcy.** W liście tym czytamy, że **Polacy zobowiązani są do „okazania chrześcijańskiej wyrozumiałości i do nieodwzajemniania się krzywdą za krzywdę, ponieważ prześladowanie dopuszczone przez Boga wierni powinni znosić w pokorze".** Innych słów pocieszenia papież dla Polaków nie ma, jego miłość zwraca się za to do czarnych batalionów SS, gestapo, SA, żandarmów i tych wszystkich Niemców, którzy śmierć i zniszczenie sieli po całej Europie.

„Zwracamy naszą miłość ojcowską do wszystkich naszych synów i córek narodu niemieckiego, zawsze nam drogiego, wśród którego spędziliśmy długie lata naszego życia" (Z przemówienia 2. 6. 1940).

Ale po roku 1940 następuje rok 1941. Niemcy napadają na Związek Radziecki 22 czerwca. A już 29-go czerwca, w siedem dni później, papież przemawia o **„opiece boskiej nad czynami ludzi" i natychmiast korzysta, aby zagrzać do walki sprzymierzone z Hitlerem faszystowskie Włochy.** Błogosławi **„cały naród włoski, któremu, aby tak powiedzieć, przypadła przewidziana przez opatrzność wielka boska misja w burzliwym momencie historii".** Owa wielka **„boska misja" — to marsz w kierunku Wołgi.** Dzień później kardynał Baudrillard powiada: **„Wojna Hitlera ze Związkiem Radzieckim jest szlachetnym przedsięwzięciem w obronie europejskiej kultury przed komunizmem".** (30. 6. 1941).

A sekretariat Watykanu pisał w tym czasie do wszystkich kościołów: **„Należy poprzeć militarną kampanię przeciw bezbożnej Rosji, nie tylko biernie, ale także czynnie we wszystkich dziedzinach moralnych".**

W rok później, kiedy coraz większe obszary jęczały w niewoli hitlerowskich hord — **papież w orędziu wigilijnym 24 grudnia 1942 nie tylko nie zwraca się przeciw wojnie i jej straszliwym skutkom, nie tylko nie potępia nieludzkiego trybu jej prowadzenia, ale twierdzi: „kto głębiej sięgnął wzrokiem ducha w dziedzinę stosunków społecznych, ten przeczuwał ją (wojnę) i pragnął jej."**

Coprawda masy pracujące świata wojny tej nie pragnęły. Ale też nie sięgały tak „głęboko" jak papież w dziedzinę interesów Niemiec.

Gdy Roosevelt zwraca się do papieża, aby wezwał świat katolicki do walki z hitlerowskimi Niemcami, papież odmawia. Ale, gdy mowa jest o ewentualnych warunkach pokojowych, to już 21. 2. 1943 roku papież broni Niemców. Pisze do Roosevelta:

„Deklaracja, żądająca bezwarunkowej kapitulacji wobec trzech mocarstw (Anglii, USA, ZSRR) nie da się pogodzić z nauką chrześcijańską."

Wszystko, co Niemcy czynili przez te lata **„dało się"** widać pogodzić z nauką chrześcijańską. Wszystko prócz... kapitulacji.

A gdy dzięki bohaterstwu żołnierza radzieckiego Niemcy ponoszą klęskę, **papież czyni wszystko co można, aby zmniejszyć ich straty, czy ciężary. Interweniuje w sprawie zbrodniarzy wojennych. Występuje przeciw naszej granicy na Odrze i Nysie.**

„Czyż jest może nierealne, jeżeli my życzymy sobie i wyrażamy nadzieję, że wszyscy zainteresowani mogliby spokojnie rozpatrzeć to, co zostało dokonane i cofnąć w tej mierze, w jakiej się da jeszcze cofnąć."

Takiego zalecenia nie słyszeli Niemcy przez cały czas wojny.

I jeszcze jeden ciekawy szczegół. Po zakończeniu wojny odwiedza papieża dziennikarz francuski, przedstawiciel pisma „Matin". Pyta o **stanowisko Watykanu wobec okrucieństw hitlerowskich.** Na to pada odpowiedź, że **papież nic nie słyszał „o nieludzkości ucisku narodowo-socjalistycznego".** Gdy zaś niedyskretny dziennikarz przypomina, co od kilku lat cały świat mówił o Oświęcimiu, Majdanku, Treblince itp., papież oświadcza, że

„Watykanowi nie było wolno interweniować, ani posyłać pomocy".

Gdy ginęły miliony ludzi w Oświęcimiu — Watykanowi nie wolno było udzielać pomocy. Wolno dopiero, gdy chodziło o Franka, o Greisera i innych zbrodniarzy wojennych.

Jan Dąbrowski.

Ostrzeżenie dla siepaczy titowskich

Minęło już dziesięć dni od ogłoszenia noty radzieckiej, która **zdarła maskę z dwulicowej zdradzieckiej polityki rządu jugosłowiańskiego w sprawie Karyntii słoweńskiej.** Nota ta wywarła na całym świecie ogromne wrażenie. Przytoczone w niej fakty oraz załączony do niej list Kardela do ministra Wyszyńskiego stanowią dowody bezsporne niesłychanej **perfidii i zdrady narodowej, świadomie popełnianej przez klikę titowską.**

Ta ostatnia do dziś dnia nie odważyła się opublikować noty radzieckiej ani nawet podać do wiadomości faktu jej wystosowania.

Nic w tym dziwnego. Nota radziecka była ciężkim ciosem dla titowskich trockistów. Obnażyła ona i pokazała ich zdradę w całej jej ohydzie. Klika titowska chce zataić notę radziecką i nie dopuścić, by się o niej dowiedziały narody Jugosławii.

Obecnie rząd radziecki wystosował nową notę do rządu jugosłowiańskiego. W nocie tej rząd radziecki stając w obronie więzionych i okrutnie katowanych i dręczonych przez siepaczy titowskich obywateli radzieckich w Jugosławii przytacza fakty i dowody wykazujące, że **titowscy zdrajcy prowadzili w Jugosławii okrutny, terrorystyczny reżim policyjny typu faszystowsko-gestapowskiego.**

Podając dokładne dane i nazwiska obywateli radzieckich, nad którymi w nieludzki sposób znęcano się w kazamatach titowskich za to, że nie aprobują zdradzieckiej polityce rządu jugosłowiańskiego, nota radziecka słusznie zapytuje: **„czyż można nazwać reżim, który postępuje tak skandalicznie i traktuje ludzi tak okrutnie, ustrojem ludowo demokratycznym? Czy nie byłoby słuszniej powiedzieć, że reżim, który w taki sposób znęca się nad ludźmi, jest reżimem** faszystowsko-gestapowskim?"

Reżim ten narzucili ludowi jugosłowiańskiemu renegaci titowscy w wyniku ich przejścia do obozu imperializmu. Zdradziwszy interesy klasy robotniczej i narodów Jugosławii, stawszy się agentami obcego kapitału, będąc w stanie wojny z ruchem robotniczym całego świata, zerwawszy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej **podli zdrajcy titowscy musieli również zerwać z wszelkimi zasadami demokracji. Chwycili się natomiast metod policyjnej dyktatury, przejmując bez skrupułów himmlerowskie metody gestapo.**

Wszechwładna policja Rankowicza zamieniła Jugosławię w katownię, w więzienie narodów. Za najmniejszy odruch protestu czeka dziś patriotę jugosłowiańskiego obóz koncentracyjny albo śmierć. W czasie przeszło roku, który minął od zamordowania wybitnego działacza demokratycznego, bohatera wojny wyzwoleńczej gen. Arso Jowanowicza, setki i tysiące patriotów jugosłowiańskich zginęło z rąk katów titowskich. **Znana jest instrukcja Rankowicza** nakazująca nie tylko aresztować, ale rozstrzeliwać każdego, bez względu na zajmowane stanowisko, kto zbliża się do granicy i może nosić się z zamiarem ucieczki z Jugosławii.

Terroryści titowscy sądzą, że przy pomocy tych nikczemnych metod będą mogli utrzymać się u władzy i doprowadzić do przekształcenia Jugosławii w kolonię obcego kapitału, w przyczółek paktu atlantyckiego, bazę wypadową imperialistów przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Ich konszachty z imperialistami przyjęły już charakter całkowicie otwarty. Wykonując usłużnie rozkaz Waszyngtonu Tito zamknął granicę jugosłowiańską dla patriotów greckich, otwierając ją jednocześnie dla monarcho-faszystów i wspólnie z nimi występując przeciwko greckiej armii demokratycznej. **Mnożą się prowokacje na granicy Albanii, jawnie i bez osłonek paktuje Tito z Tsaldarisem, dogaduje się w brudnych machinacjach z rządem de Gasperiego. Nie ma takiej podłości, do której zgraja titowska nie byłaby obecnie zdolna w zamian za dolary. Tito zasłużył sobie przecież ostatnio na pochwałę z ust samego Trumana.**

A jednocześnie w prasie i radio belgradzkim **potęguje się z każdym dniem oszczercza, prowokacyjna heca przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.** Grzęznąc w bagnie zdrady klika titowska stoczyła się do roli najbardziej zażartych i zaciekłych wrogów socjalizmu i postępu. **Tito jest naszym wrogiem, wrogiem Związku Radzieckiego, wrogiem krajów demokracji ludowej, wrogiem ruchu robotniczego.**

W nocie radzieckiej powiedziane jest: **„Niechaj wiedzą narody Jugosławii, że rząd radziecki traktuje obecny rząd jugosłowiański nie jako przyjaciela i sojusznika, lecz jako nieprzyjaciela i przeciwnika Związku Radzieckiego".** Nie ma siły, któraby potrafiła ukryć tę prawdę przed narodami Jugosławii. Narody te przekonują się coraz bardziej, z własnego smutnego doświadczenia, **że kraj ich przestał być republiką demokratyczną, że ojczyzna ich straciła niepodległość, że za pośrednictwem obecnego rządu jugosłowiańskiego, amerykańscy bankierzy i przemysłowcy eksploatują Jugosławię i jej bogactwa.**

Narody Jugosławii wiedzą, że siły demokracji i pokoju występują nie przeciwko nim, ale przeciwko zdrajcom ich ojczyzny, wiedzą, że siły te współczują narodom Jugosławii w ich tragicznej sytuacji, że z sympatią śledzą wysiłki patriotów jugosłowiańskich, walczących z nienawistną dyktaturą titowską **i dlatego narody Jugosławii z radością dowiedzą się o ostrzeżeniu w ostatniej nocie radzieckiej, która mówi, że jeśli rząd jugosłowiański nie pociągnie do odpowiedzialności wykonawców praktyk faszystowskich, to rząd radziecki będzie zmuszony uciec się do innych, bardziej skutecznych środków koniecznych dla obrony praw i interesów obywateli radzieckich w Jugosławii oraz przywołać do porządku rozwydrzonych siepaczy faszystowskich.**

j. c.

Pamięci Ernesta Thaelmanna

Pięć lat temu, w sierpniu 1944 r. hitlerowscy siepacze zamordowali więzionego przez nich wybitnego komunistę i przywódcę niemieckiej klasy robotniczej — Ernesta Thälmana.

Jedenaście i pół roku więzili hitlerowcy Thälmana. Trzymali go w pojedynce, w najściślejszej izolacji od całego świata, poddając go nieludzkim mękom i torturom. Thälman nie załamał się ani przez chwilę i nie splamił sztandaru komunizmu.

Pewnego razu, urzędnik gestapo, trzymając plikę gazet w ręku, wdał się w rozmowę z Thälmanem i przepowiedział upadek państwa radzieckiego. Thälman odpowiedział na to z całą pewnością: „Związek Radziecki istnieje już 20 lat. Trzecia Rzesza nie będzie tak długo istniała".

Kiedy armia hitlerowska stała pod Moskwą i Leningradem, jeden z dozorców więziennych — gestapowiec ironicznie zapytał Thälmana: „No i cóż pan teraz powie? Z Rosją Sowiecką koniec!"

„Stalin skręci kark Hitlerowi" — odpowiedział Thälman.

Przez cały czas pobytu w więzieniu Thälmana nie opuszczała wiara w zwycięstwo sił postępu i pokoju. Ta wiara płynęła z jego bezgranicznego oddania dla klasy robotniczej i z jego głębokiej wierności dla nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Największą, historyczną zasługą Thälmana jest to, że stworzoną przez Karola Libknechta i Różę Luksemburg Komunistyczną Partię Niemiec, przekształcił w masową organizację robotniczą i że pierwszy wniósł do niej naukę leninowsko - stalinowską.

Kiedy przedstawiciele wielkiego kapitału i obszarnictwa niemieckiego w wejmarskim jeszcze okresie, zaczęli coraz śmielej głosić i przeprowadzać politykę rewanżu, a zdradzieccy wodzowie niemieckiej socjal-demokracji oświadczyli swą wierność dla Hindenburga, Thälman wskazał wówczas partii i narodowi niemieckiemu leninowską drogę walki o wyzwolenie narodowe Niemiec.

Thälman był wytrwałym bojownikiem o pokój, wskazywał na niebezpieczeństwo faszyzmu i wojny i pouczał, że w różnych krajach faszyzm przybiera różne formy, ale wszędzie występuje on jako mordercze narzędzie dławienia ruchu robotniczego i prowokacji wojennych przeciwko ZSRR.

Kiedy niebezpieczeństwo hitlerowskie stawało się coraz bardziej groźne w Niemczech, Thälman robił wielokrotne wysiłki, żeby doprowadzić do jednolitego wystąpienia niemieckiej klasy robotniczej przeciwko tej groźbie.

W lipcu 1932 r. do władzy doszedł rząd Papena. Thälman zwrócił się wówczas do kierownictwa socjal-demokracji niemieckiej i związków zawodowych z propozycją wspólnego zorganizowania generalnego strajku w całym kraju. Socjal-demokratyczni wodzowie odrzucili tę propozycję.

30 stycznia 1933 r., kiedy Hindenburg przekazał władzę Hitlerowi, Thälman ponownie zwrócił się do niemieckiej socjal-demokracji i związków zawodowych z propozycją podjęcia wspólnej walki aby wszelkimi środkami obalić rząd hitlerowski. Kierownictwo niemieckie socjal-demokracji i tym razem odrzuciło propozycje

Haniebna zdrada niemieckiej socjal-demokracji oraz sekciarskie błędy w polityce K. P. Niemiec, uniemożliwiły stworzenie wspólnego frontu antyfaszystowskiego i otworzyły Hitlerowi drogę do władzy.

Komunistyczna Partia Niemiec zeszła w podziemie, ale wychowane przez Thälmana kadry aktywistów komunistycznych nie załamały się. Prowadziły one nadal walkę z faszyzmem. Wielu z nich zginęło w obozach, wielu przedostało się do Hiszpanii i walczyło w szeregach batalionu „Thälmana". A kiedy dzicz hitlerowska napadła na Związek Radziecki, wielu niemieckich komunistów walczyło bohatersko na tyłach wroga pod Mińskiem, w Prusach Wschodnich, w Polsce, na Śląsku w szeregach partyzanckich.

Thälman nie doczekał się zwycięstwa Związku Radzieckiego, które przewidział. Thälman zginął. Ale pracę jego podjęli jego bojowi towarzysze walk — towarzysz Pick i inni. Dziś pod ich kierownictwem, zjednoczona w Socjalistycznej Partii Jedności i Partii Komunistycznej w Zachodnich Niemczech klasa robotnicza Niemiec w najściślejszej przyjaźni i współpracy z komunistyczną partią Związku Radzieckiego, z komunistycznymi i robotniczymi partiami na całym świecie, a wśród nich i z naszą Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, prowadzi nadal swą walkę o pokój, o postęp, o braterskie współżycie narodów. I wbrew błogosławionym przez papieża niemieckim rewizjonistom i szowinistom, uznaje naszą granicę na Odrze, Nysie i Bałtyku, jako **stałą granicę bezpieczeństwa i pokoju.**

22 sierpnia

Zapisy do Gimnazjum Przemysłowego

Gimnazjum Przemysłowe Pabianickiego Przemysłu Chemicznego w Pabianicach zawiadamia, że podania o przyjęcie kandydatów do 1-szej kl. przyjmuje sekretariat szkoły codziennie w godz. od 8-ej do 15-ej do dnia 27 sierpnia 1949 roku. Do podania należy załączyć: świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, świadectwo urodzenia, własnoręcznie napisany życiorys.

Wszyscy uczniowie otrzymują stypendium, zamiejscowi i niezamożni korzystają z bezpłatnego internatu.

Konfekcja u progu zimowego sezonu

Za mało państwowych i spółdzielczych sklepów konfekcyjnych

Zaopatrzenie państwowych i spółdzielczych sklepów konfekcyjnych uległo obecnie wydatnej poprawie. Znikł już ów objaw, że w placówkach tych na jesieni częstokroć ofiarowano klienteli towary letnie, zaś w lecie zimowe.

Tym razem w porę poczynione zostały przygotowania do sezonu jesienno-zimowego w przemyśle i spółdzielczych warsztatach wytwórczych, zaś ogniwa zbytu zdołały w porę przerzucić gotową konfekcję z magazynów fabrycznych do detalicznej sieci sprzedaży. Chociaż stoimy dopiero na progu jesieni i od właściwego sezonu dzieli nas jeszcze parę tygodni, w sklepach odzieżowych Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego i w sklepach PSS u znaleźć już możemy obfity wybór odzieży jesienno-zimowej. Jak nas informują kierownicy tych placówek, w miarę zbliżającego się okresu chłodów ilości jesiennych i zimowych płaszczy męskich i damskich, gotowych ubrań, sukien wełnianych itp. zostaną poważnie zwiększone. Dziś odzież letnia jeszcze cieszy się pokupem, gdyż okres urlopów wypoczynkowych trwa w pełni.

Przy sposobności należałoby zwrócić uwagę, że dotychczas w naszym mieście ilość państwowych i spółdzielczych sklepów z gotową odzieżą nie jest wystarczająca. W tej dziedzinie handlu nadal dominującą rolę odgrywają sklepy prywatne.

Nie należy zapominać również i o tym, że Łódź stanowi miejsce zaopatrzenia w gotowe ubiory także dla okolicznej ludności wiejskiej. Ta z reguły wszystkie swe potrzeby odzieżowe zaspakaja w sklepach prywatnych, gdyż sklepy te zgrupowały się w jednym punkcie miasta (ulica Piotrkowska) i ta część śródmieścia zyskała sobie u mieszkańców wsi opinię wyłącznego miejsca zakupu gotowej odzieży. Obroty w prywatnych sklepach konfekcyjnych są duże a zyskowność w tym handlu musi być nielada, skoro ostatnio kupcy zamienili tak wiele sklepów innych branż na punkty sprzedaży gotowej odzieży. Ten rozwój prywatnych sklepów konfekcyjnych jest dowodem, że w obrocie gotową konfekcją handel państwowy i spółdzielczy nie odgrywa jeszcze należytej roli, i nie dostosował się w odpowiedniej mierze do potrzeb społeczeństwa. Produkcja odzieży naszych fabryk jest bardzo znaczna. Rozwijająca się sieć konfekcyjnych spółdzielni pracy rzuca na rynek coraz większą masę towarową. Toteż spółdzielcze i państwowe sklepy konfekcyjne miałyby towarów pod dostatkiem.

Zwiększenie liczby uspołecznionych sklepów z gotową odzieżą w naszym mieście powinnoby się dokonać w możliwie jak najszybszym czasie. Należy ludziom pracy ułatwić nabywanie gotowej odzieży po godziwie skalkulowanych cenach, a dotychczas z konieczności padają oni często ofiarą wyzysku prywatnych sklepikarzy. (ik)

Bulwary przy Piotrkowskiej



Piękny bulwar połączył ul. Piotrkowską z Al. Kościuszki. Przeznaczony jest dla pieszego ruchu w najbardziej ożywionej części miasta, między ulicą Andrzeja Struga a ul. 22-go Lipca

Likwidujemy bolączki

Nie będzie paskarzy-woźniców na składach węgla

W związku z naszą notatką p. t.: „Węglowe Obyczaje" — dotyczące wygórowanych żądań woźniców transportujących węgiel dla świata pracy — Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego w Łodzi stwierdza, że: **w dniu 4. 8. 1949 r., zostało przeprowadzone przez sekcję Kontroli szczegółowe dochodzenie na składzie C.Z.P.P.W. Nr 2. w Łodzi, ul. Srebrzyńska Nr 12, w wyniku którego zostało ustalone, że żądającym zł. 100.— za nałożenie węgla na furmankę okazał się ob. Kazimierz Jędrzejczak, zam. w Łodzi, ul. Górna 6, m. 7, który nie jest pracownikiem C.Z.P.P.W. i przypadkowo tylko znalazł się na Składzie Nr 2.**

Za nieprzestrzeganie przepisów i niedopilnowanie porządku na placu, zostaje usunięty placowy ob. Pietrusiewicz Stefan.

Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego Oddział w Łodzi.

W sprawie notatki „Chore dzieci w wagonach towarowych"

W związku z notatką prasową pt. „Chore dzieci w wagonach towarowych" zamieszczoną w Głosie Robotniczym z dnia 4. 7. 1949 r. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi wyjaśnia, że w wyniku przeprowadzonego dochodzenia służbowego ustalono, iż **odpowiedzialną za brak specjalnego wagonu dla dzieci jadących w dniu 1 lipca br. na kolonie letnie z Łodzi do Mrozów jest przedstawicielka O.R.Z.Z., która niewłaściwie załatwiła formalności, związane z zamówieniem wagonu.**

Dyrekcja Kolei jednakże, nie chcąc narażać dzieci na daleką podróż w tłoku, **umieściła je w brankardzie, przystosowanym do przewozu osób, a nie w wagonie towarowym, jak mylnie podaje autor notatki.**

Z powyższego wynika, że przykra ta sprawa została spowodowana nie niedbalstwem pracowników kolei, którzy przewóz nie tylko dzieci, ale również i młodzieży starszej na kolonie czy też wczasy, **otaczają zawsze specjalną troską i opieką.**

Posesje przy ul. Lipowej 78 przekazano do remontu

W odpowiedzi na notatkę „Głosu Robotniczego" z dnia 17 lipca br. p. t. „Jeszcze jedna skarga na Zarząd Nieruchomości" Zarząd Miejski w Łodzi zakomunikował nam, że remont posesji przy ul. Lipowej 78, zlecony został 10 bm. Miejskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu.

...i przy Franciszkańskiej 38 też

W sprawie notatki p. t. „To się może skończyć wypadkiem", która ukazała się w dniu 5 bm. w „Głosie Robotniczym" Zarząd Miejski w Łodzi zawiadamia, że dom przy ul. Franciszkańskiej 38 objęty jest planem remontów z dotacji Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej i remont wykonany będzie „w najbliższym czasie".

Odnośnie postępowania Komitetu Domowego tej nieruchomości, który mimo zebrania pieniędzy od lokatorów nie przeprowadził do tej pory instalacji świetlnej na klatkach schodowych — zainteresowani mieszkańcy domu powinni zwrócić się do Związku Komitetów Domowych.

Roboty zduńskie w mieszkaniu ob. Bruskiego są już wykonane

W dniu 1 bm. zamieściliśmy w rubryce „Miasto i jego bolączki" notatkę p. t. „Pod adresem M.P.B." W związku z tym Zarząd Miejski komunikuje że roboty zduńskie w mieszkaniu ob. Bruskiego przy ul. Srebrzyńskiej 40, o które w notatce chodziło, zostały podjęte przez Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane natychmiast po ukazaniu się notatki.

Żeby się psy nie wściekały

Ktoś, przyjeżdżający do Łodzi, a nieświadomy rzeczy, musiałby się bardzo dziwić, znalazłszy się przed kilkoma dniami na ul. Kopernika. Pomyślałby zapewne: „Ależ w tej Łodzi psów — jak psów".

Rzeczywiście, każdy niemal z przechodniów prowadził na smyczy pieska, a niektórzy nawet dwa lub trzy. Poszczekiwania mieszały się z dzwonkami tramwajów. Im bliżej posesji Nr 22, tym słabiej było słychać dzwonki i inne normalne odgłosy ulicy. Psi gwar zagłuszał wszystko.

Ogromne podwórze lecznicy weterynaryjnej było dosłownie zatłoczone. Kolejka ludzi i psów skręcała się splotami jakiegoś fanatycznego węża, którego ogon wysuwał się na ulicę, a głowa tkwiła w drzwiach poczekalni.

Za tymi drzwiami urzędnik lecznicy wypisywał karty ewidencyjne czworonożnych pacjentów i wydawał numerki. Na karcie obok nazwiska właściciela psa wypisywano: nazwę, maść, rasę i cechy szczególne wszystkich Burków, Cezarów i Fafików.

To oficjalne przyjmowanie psiska do społeczności nie odbywa się bez zabawnych momentów. Oto jakaś kobieta, trzymająca na ręku małego ratlerka, zapytana, jak on się wabi, ma minę mocno zakłopotaną.

— Nno... my go dotąd nazywaliśmy Ciućkiem, ale to za mało poważnie. Jak już pies dostanie „metryczkę", to trzeba go przezwać jakoś lepiej. Niech będzie... Reks.

Od stolika zapisów psy przechodzą do „sali operacyjnej". Lekarz w białym fartuchu, siostra w bieli, śnieżny, blaszany stół napełniają zaufaniem ludzi, lecz trochę niepokoją zwierzaki.

Przed chwilą właśnie zdjęto ze stołu dużego wilka, który rozpaczliwie skowyczał, jakby conajmniej obdzierano go ze skóry, podczas gdy operacja polegała tylko na krótkim ukłuciu igłą i wpuszczeniu pod skórę zastrzyku przeciw wściekliźnie. Nerwowe zachowanie wielkiego kolegi wzbudziło pogardę małego szkockiego terriera „Puka", który zniósł zabieg ze stoicyzmem.

Doktór, mimo zmęczenia, uśmiecha się:

— Oby tak wszyscy. Dziś jest szalony dzień. Wczoraj mieliśmy ponad dwustu pacjentów. Dziś zapowiada się znacznie więcej. To ostatni dzień szczepień, a ludzie, jak zawsze, lubią odkładać wszystko na ostatnią chwilę. Wścieklizna szerzy się zatrważająco, więc trzeba toczyć z nią ostrą walkę. **Z początkiem września będą jeszcze dwa dodatkowe dni szczepień**, ale po tym terminie, psy bez numerka, nieszczepione, będą, niestety, zabijane.

Trzeba więc szczepić psy przeciwko wściekliźnie, bo jak nam naszego psa zabiją, to przecież sami... się wściekać. (w. b.)

Wybryki pijanego szofera

Dość często zdarzające się ostatnio w Łodzi wypadki samochodowe, spowodowane są przeważnie przez pijanych szoferów.

W dniu przedwczorajszym znowu pijany szofer spowodował wypadek, w wyniku którego ranny został dróżnik Kłos Jan zam. ul. Prędzalniana 65.

O godz. 21 ulicą Kilińskiego jechał samochód ciężarowy prowadzony przez Świerczewskiego Wł. (Suwalska 3) i przy przejeździe kolejowym przed PZPB Nr 1 nie zatrzymał się, mimo, że bariera zamykająca przejazd była opuszczona.

Bariera pod silnym uderzeniem samochodu odskoczyła raniąc dróżnika Kłosa, który znajdował się w pobliżu. Rannego przewieziono do szpitala Betleem — pijanego szofera zatrzymano.

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę... Skargi mieszkańców Zarzewa

„Miasto nasze z dnia na dzień zmienia swój wygląd, likwidując stopniowo wszelkie zaniedbania — pisze do nas ob. Lewy, zamieszkały przy ul. Napiórkowskiego 262. — Pamięta się o najdalszych jego zakątkach i dlatego dziwnym się wydaje, że zapomniano o dzielnicy Zarzew, która stanowi obecnie przedłużenie ulicy Napiórkowskiego. Ulica nasza zamieszkała przez setki robotników pozbawiona jest oświetlenia i komunikacji tramwajowej.

W początku bieżącego roku obiecano nam przeprowadzić linię tramwajową, jednak do dnia dzisiejszego nic z tego nie wyszło. Tramwaj otrzymała w tym roku Dąbrowa, niedługo ukończy się budowę linii na Cygankę a o nas zapomniano. Brak chodnika i oświetlenia elektrycznego na kilometrowym przedłużeniu ulicy Napiórkowskiego (od przejazdu kolejowego) naraża nas na niemiłe wypadki w godzinach wieczorowych, kiedy na naszej ulicy panują egipskie ciemności. Prosimy bardzo, aby Zarząd Miejski zainteresował się naszymi potrzebami i uwzględnił je tak jak uwzględnia potrzeby wszystkich robotniczych dzielnic".

Mamy nadzieję, że sprawa poruszona przez ob. Lewego zostanie przychylnie rozpatrzona przez Zarząd Miejski w Łodzi.

Dla kogo jest 14-ka

Otrzymaliśmy list podpisany przez kilku mieszkańców ul. Dąbrowskiego w którym piszą: „Nie wiemy komu chciała iść na rękę Dyrekcja tramwai uruchamiając linię Nr 14 na trasie Dąbrowa — Rzeźnia. Chyba tylko kilku rzeźnikom, którzy codziennie jadą do Rzeźni. Dla mieszkańców ulicy Dąbrowskiego, którzy brali czynny udział w pracach nad przedłużeniem linii tramwajowej 14 jest niepotrzebna, czego dowodem jest to, że stale jeździ ona próżna. Czy MZK nie może przedłużyć trasy 2-ki na ul. Dąbrowskiego? Pozwoli to na wycofanie z tej linii 14-tki, a jednocześnie usprawniło by komunikację naszej dzielnicy z miastem".

Według nas jest to projekt zasługujący na uwagę. Sądzimy, że Dyrekcja MZK zastanowi się nad nim a o swojej decyzji zawiadomi autorów listu za pośrednictwem naszego pisma.

Nasz reporter zanotował

Pożar w mieszkaniu

Wczoraj o godzinie 12-tej przy ul. Nowotki 18 zapaliły się meble w mieszkaniu ob. Kowalskiego Tadeusza. Przyczyną pożaru było niewyłączone żelazko elektryczne. Przybyła straż pożarna ugasiła ogień.

Wypadek motocyklowy

Na szosie Rzgowskiej miał miejsce w dniu wczorajszym około godziny 10.45 wypadek motocyklowy. Jadący na motocyklu Roman Szymański potrącił przechodzącą 70-letnią Agnieszkę Snychowicz, która upadając doznała rany ciętej głowy.

Przybyłe pogotowie PCK przewiozło ranną do szpitala PCK przy ul. Sterlinga oraz opatrzyło niefortunnego motocyklistę, również poranionego w tym wypadku.

Trudno wyjechać — jeszcze trudnej powrócić do miasta

Komunikacja podmiejska w dni świąteczne nie dopisuje

Życzenia pod adresem PKP i PKS

W niedziele i dni świąteczne Łódź się wyludnia. Tysiączne rzesze mieszkańców opuszczają ciasne mury miasta, aby zażyć zasłużonego odpoczynku na łonie natury. Znaczna część łodzian umieściła swe dzieci na wsi lub na koloniach i rodzice, bez względu na pogodę, w każdy dzień wolny od pracy jadą odwiedzić swe pociechy. Niektórzy na cały okres letni wynajęli mieszkania w licznie rozsianych dookoła Łodzi miejscowościach letniskowych, dojeżdżając do pracy.

Z tych powodów podczas lata ruch na podmiejskich liniach kolejowych i autobusowych znacznie się wzmaga, osiągając największe nasilenie w dni wolne od pracy. Normalna obsługa tras podmiejskich przez PKP i PKS nie może wówczas sprostać potrzebom. Aby rozwiązać ten problem, Łódzka Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych uruchomiła, co prawda, specjalne pociągi tzw. „wycieczkowe" na najbardziej uczęszczanych liniach, jak Łódź — Koluszki, Łódź — Ozorków i innych. Jednak okazuje się, że i tych pociągów wycieczkowych jest jeszcze zbyt mało. Weźmy np. znaną miejscowość letniskową Grotniki na trasie Ozorków — Łódź. Odwiedzają ją tysiące łodzian. Obsługa tej linii, mimo dodatkowych pociągów, nie jest wystarczająca. W każdą prawie niedzielę około tysiąca osób zostaje przymusowo na noc w Grotnikach oczekując rannego pociągu, gdyż dwa wieczorowe pociągi idące z Grotnik do Łodzi o godz. 19.50 i 21.15, nie są w stanie pomieścić wszystkich pasażerów. Ten drugi pociąg przeważnie nie zatrzymuje się w ogóle w Grotnikach, ponieważ bywa już przeładowany pasażerami z poprzednich stacji w ten sposób, że nawet stopnie są obwieszone ludźmi.

Podobnie, choć nie tak jaskrawo wygląda sprawa na linii Łódź — Koluszki, z której korzystają wycieczkowicze, jadący z Andrzejowa, Wiśniowej Góry, Bedonia, Żakowic i innych, licznych w tej okolicy, miejscowości letniskowych.

Byłoby bardzo wskazane, aby Dyrekcja Kolei zarządziła, by pociągi na tych trasach były wysyłane w składzie zwiększonym o kilka wagonów — bodaj nawet towarowych, jeśli brak osobowych. Mamy nadzieję, że DOKP Łódź, dająca stale dowody swej sprawności i tym razem szybko usunie tę bolączkę.

Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa z łódzkim PKS-em, który obsługuje linie do Kolumny, Wiśniowej Góry, Poddębic i Bełchatowa. Z tras tych Kolumna nie posiada w ogóle dodatkowych połączeń świątecznych, zaś Poddębice w niedziele są nawet pozbawione części samochodów, kursujących w dni powszednie. To wycofanie w dni świąteczne pewnej ilości autobusów łódzki oddział PKS-u tłumaczy ich nierentownością. Ale, czy nie można uruchomić większej ilości wozów w godzinach największego nasilenia ruchu, to jest rano i wieczorem? Niestety, PKS uruchamia bardzo mało dodatkowych wozów i z reguły po kilkadziesiąt i nawet więcej osób, które wyjechały do poszczególnych miejscowości na tych liniach, ma przymusowo przedłużony „wypoczynek", powodujący spóźnianie się lub opuszczenie dnia pracy.

Łódzki oddział PKS-u tłumaczy te trudności brakiem odpowiedniej ilości taboru. Naszym zdaniem jednak, problem ten mógłby być rozwiązany w drodze nawiązania przez łódzką placówkę ściślejszej współpracy z bazami w terenie, które mogą wiele ułatwić, dostosowując swój rozkład jazdy do zwiększonych żądań w dni świąteczne. Mamy nadzieję, że niedomagania te zostaną wkrótce usunięte. Bel.

Pomidory w proszku

Pierwsza w Polsce fabryka sproszkowanych pomidorów w Nowej Soli — rozpoczęła produkcję

Masowa uprawa i spożycie pomidorów jest w Polsce kwestią stosunkowo niedawnych czasów. Jeszcze przed 40 laty pomidory w naszym kraju były rzadkością. Dziś już żadna gospodyni nie wyobraża sobie prowadzenia kuchni bez pomidorów.

Poza domowymi sposobami konserwowania pomidorów, nasz przemysł spożywczy produkował pastę pomidorową w puszkach metalowych. Obecnie przemysł spożywczy stosować zaczyna nową formę konserwowania i już wkrótce na rynku ukażą się **pomidory w proszku.**

W malowniczo położonej miejscowości — **Nowa Sól koło Zielonej Góry — uruchomiliśmy pierwszą w Polsce i drugą w Europie fabrykę sproszkowanych pomidorów. Sproszkowane pomidory, przygotowane na specjalnych aparatach, nie tracą nic ze swych odżywczych właściwości, zachowując wszystkie zawarte w nich witaminy. Proszek pomidorowy pakowany będzie w hermetycznych puszkach.**

Nowopowstała fabryka wyprodukuje w bieżącym roku **kilka ton sproszkowanych pomidorów; pełny rozwój produkcji nastąpi w roku przyszłym.**

Kiedy Łódź będzie miała probiernię ryb?

Miasto napróżno czeka na tanie i smaczne potrawy z ryb

Ubiegłego roku w Centrali Rybnej powstał projekt założenia w Łodzi **probierni ryb.** Od roku Łódź czeka na zrealizowanie tego projektu, dużo się o tym pisze i mówi, ale dotychczas nic w tym kierunku nie zostało uczynione.

Trudno ustalić, czyja w tym wina. Centrala Rybna uskarża się, że władze miejskie nie przydzielają odpowiedniego lokalu. W zamiarach CR leży uruchomienie jednej dużej probierni w śródmieściu i kilku mniejszych na przedmieściach. Jednak większe lokale w centrum miasta, jak „Sim", „Grand Hotel" i inne, przejmuje PSS lub PDT. Nadawałaby się na probiernię „Halka", ale i tu wkroczyła „Powszechna", zamierzająca w tym lokalu urządzić stołówkę popularną.

Czy jednak Centrala Rybna koniecznie musi zacząć od otwarcia probierni w centrum miasta? Na ten cel doskonale mogłyby nadawać się mniejsze lokale na przedmieściach, a tych chyba obecnie nie brak. A właśnie w dzielnicach robotniczych probiernie są najbardziej potrzebne. W całej Polsce uruchomiono wiele probierni ryb i wszędzie ludność przyjęła je z wielkim zadowoleniem. Dlaczego drugie w Polsce pod względem wielkości miasto robotnicze, Łódź, stoi na szarym końcu? Nikt dotychczas nie wykazał większego zainteresowania tą sprawą. Może łódzki oddział Centrali Rybnej przystąpi wreszcie z większą energią do zorganizowania podobnych placówek również w naszym mieście. Czekamy na pierwszą probiernię, dużą czy małą, w centrum czy na przedmieściu — byle prędzej.

Les.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

11-go Listopada 15 — Groszkowski, Pabianicka 212 — Jarzębowski, Jaracza 32 — Krasińska, Stalina 50 — Łuszczewska, Kątna 54 — Krych, Kopernika 26 — Rytel, Piotrkowska 67 — Wagner.

Skasowanie pociągów na linii Kutno - Września

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi podaje do wiadomości, że z uwagi na zmniejszenie się ruchu pasażerskiego — z dniem 15 sierpnia rb. zostały odwołane następujące pociągi na trasie Kutno—Września—Kutno: poc. Nr 1321 odchodzący z Kutna do Wrześni o godz. 15 min. 58 i poc. Nr 1322 odchodzący z Wrześni do Kutna o godz. 3 min. 15.

Ofiary

Ob. Skalski Jan wpłaca zł 1000.— na Propagandę PZPR.

Grupa pracowników PZZPPW Nr 3 wpłaca zł. 1000.— na dzieci ociemniałe.

Kronika kulturalna Krajów Demokracji Ludowej

Rumuńska Akademia Nauk ufundowała 30 nagród, w wysokości 100 tysięcy lei każda, za najlepsze prace z dziedziny fizyki, chemii, agronomii i medycyny społecznej. Poza tym wyznaczono 8 nagród z dziedziny języko znawstwa, literatury i sztuki, jak również specjalną nagrodę w wysokości 50 tysięcy lei za utwór muzyczny, poświęcony Chopinowi.

*

W miejscowości czechosłowackiej Brenov rozpoczął się w tych dniach Wielki Festiwal Twórczości Ludowej. Festiwal obejmuje m. in. przegląd ludowej sztuki dramatycznej, opartej częściowo na dziełach znanego pisarza czeskiego Jiraska.

*

Z okazji setnej rocznicy zgonu Petöfiego ukazało się na Węgrzech nowe zbiorowe wydanie utworów wielkiego poety węgierskiego oraz 3 studia o Petöfim, pióra znakomitego publicysty węgierskiego Józefa Revaya. Prócz tego ukazały się w oddzielnym wydaniu utwory poety - rewolucjoni sty w nakładzie 100 tys. egzemplarzy.

*

Szybko postępują naprzód prace przy budowie nowego gmachu teatru operowego w Sofii, największego nie tylko w kraju, ale na całym półwyspie Bałkańskim. Widownia nowego teatru jest obliczona na 1.780 osób. Teatr będzie posiadał scenę obrotową.

*

W 5-ciu większych miastach Czechosłowacji rozpoczęły się lub wkrótce zostaną otwarte festiwale filmowe. Dużym powodzeniem cieszy się rozpoczęty w dniu 5 sierpnia festiwal filmowy w Pilznie. Dnia 10 sierpnia otwarty został Festiwal Filmowy w Mościc Litwinowie, gdzie powstał największy w Czechosłowacji kinoteatr na wolnym powietrzu.

*

Społeczeństwo bułgarskie obchodzi 50-tą rocznicę urodzin znanego dyrygenta i muzykologa, dyrektora Filharmonii Państwowej, profesora Saszo Popowa.

TEATR

OPERA ŚLĄSKA W PAŃSTWOWYM TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27)

Dziś, dnia 22 sierpnia 1949 r. o godzinie 19-ej opera „HALKA" St. Moniuszki (przedstawienie zakupione przez ORZZ, passe-partout i bilety bezpłatne są nieważne).

W partii tytułowej Jadwiga Lachetówna, oraz Nina Dubinówna, Wacław Domieniecki, Antoni Majak Ryszard Fabiński, Piotr Barski, Zbigniew Piatt, Edward Fedorowicz, Ryszard Zaba.. Kapelmistrz Edwin Kowalski. — Jutro 23 sierpnia 1949 roku o godz. 19-ej opera „CARMEN" G. Bizet'a.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Przez cały miesiąc sierpień codziennie o godz. 19.15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Szczygil zaułek".

TEATR LETNI „OSA"
Piotrkowska 94, tel. 272-70

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Krawiec w zamku".

KINA

ADRIA — „Kwiat miłości" godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodzieży od lat 16

BAŁTYK — „Trójka Trefl" godz. 17, 19, 21, film dozwolony dla młodzieży od lat 7

BAJKA — „Noc grudniowa" godz. 14, 16, 18, 20 film dozwolony dla młodzieży od lat 16

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj i Zagr." Nr 36/49, godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — „Wielka Nagroda" godz. 14, 16, 18, 20

MUZA — „Dziewczęta z baletu" godz. 16, 18, 20, film dozwolony dla młodzieży od lat 14

POLONIA — „Ulica Graniczna" godz. 15.30, 18, 20.30, film dozwolony dla młodzieży od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — „Powrót do Domu" godz. 16, 18, 20, film dozwolony dla młodzieży od lat 7

ROBOTNIK — „Kariera" godz. 13, 15.30, 18, 20.30 dozwolony dla młodzieży od lat 14

ROMA — „Miłość na Lekarstwo" godz. 16, 18, 20, dozwolony dla młodzieży od lat 14

REKORD — „Zielone lata" dla młodz. godz. 13 „Przysięga" godz. 16, 18, 20 dozwolony dla młodzieży od lat 14

STYLOWY — „Śluby Kawalerskie" dla młodz. godz. 14 „Okolliczności łagodzące" godz. 16, 18, 20 Film dozwolony dla młodzieży od lat 14

ŚWIT — „Dusze czarnych" godz. 14, 16, 18, 20 dozwolony dla młodz. od lat 14

TATRY — „Synowie" godz. 16, 18, 20, film dozwolony dla młodzieży od lat 14

TĘCZA — „Tragiczny pościg" godz. 15, 17, 19, 21 Film dozwolony dla młodzieży od lat 14

WISŁA — „Nowa Albania" godz. 17, 19, 21, p film dozwolony dla młodzieży od lat 7

WŁÓKNIARZ — „Nowa Albania" godz. 16.30, 18.30, 20.30, poranek godz. 10, 11 dozwolony dla młodzieży od lat 7

WOLNOŚĆ — „Trójka Trefl" godz. 16, 18, 20, film dozwolony dla młodzieży od lat 7

ZACHĘTA — „Gasnące Płomienie" godz. 16, 18.30, 21, film dozwolony dla młodzieży od lat 18

MUZEA MIEJSKIE

Muzeum Etnograficzne, Plac Wolności (tel. 156-16).
Muzeum Prehistoryczne, Plac Wolności 14 (tel. 139-13).
Otwarte codziennie — prócz poniedziałków od godz. 10 do 18; w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godz. 10 do 17.

RADIO

PONIEDZIAŁEK 22 SIERPNIA 1949

12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stołecznej. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 Muzyka. 13.00 Transmisja ze stadionu W. P. — **start do Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski.** 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Felieton. 14.15 Koncert muzyki francuskiej. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Orkiestry kameralne i symfoniczne. 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 „Czary Pana Kleta". 15.45 Muzyka ludowa. 16.05 „Ochrona przyrody". 16.15 Audycja Powszechnych Domów Towarowych. 16.20 (Ł) Fragment książki A. Fiedlera: „Zwierzęta z lasu dziewiczego". 16.35 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 16.50 (Ł) „Budujemy szkołę w Żytniowie". 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Głos mają kobiety". 18.15 W. A. Mozart. 18.45 Parafraza walców w wykonaniu Władysława Szpilmana. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 Audycja dla wojska. 19.40 F. Rybicki — „Gody weselne" (fragment). 20.00 „Wszechnica Radiowa". 20.20 Melodie operetkowe. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 „Daleko od Moskwy". 22.00 „Na dobranoc". 22.45 (Ł) „7 dni sportu łódzkiego". 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 (Ł) Reportaż z międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski 23.30 Utwory fortepianowe. 23.50 Program 23.10 (Ł) Reportaż z międzyn ... na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Hallo! Mówi Moskwa!

AUDYCJE W JĘZYKU POLSKIM

Radio moskiewskie nadaje codziennie trzy audycje w języku polskim (według czasu polskiego):

Pierwsza audycja od godziny 16.30 do godziny 17.14 na falach 25,23, 25,47 oraz na fali 30,67 metra.

Druga audycja od godziny 20.30 do godziny 20.59 na falach 374,4 i 1115 metrów.

Trzecia audycja od godziny 22.00 do godziny 22.28 na falach 31,65 i 1115 metrów.

Codziennie, prócz niedziel, w pierwszej audycji lekcje języka rosyjskiego. W niedzielę od godziny 15.15 do godziny 15.59 na falach 25,23, 30,67 i 31,65 — koncert. Prócz tego koncerty odbywają się w środy od godziny 22.45 do godziny 23.29 na falach 25,21, 30,74 i 1115 metrów.

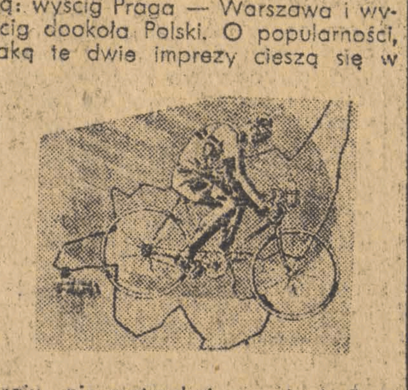
WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

VIII „Tour de Pologne" rozpoczęty. . .

Wytrwale, uczciwie i solidarnie

muszą walczyc nasi zawodnicy aby nie przynieść wstydu naszemu kolarstwu

Od dwóch lat szosowe kolarstwo polskie posiada dwie imprezy, których zazdrości mu wiele państw europejskich. Imprezami tymi są: wyścig Praga — Warszawa i wyścig dookoła Polski. O popularności, jaką te dwie imprezy cieszą się w



kraju, nie potrzebujemy pisać. Dość wspomnieć, że w czasie trwania tych imprez wzrastają znacznie nakłady nie tylko pism sportowych, ale i prasy codziennej i że imprezami tymi ze względu na rywalizację międzynarodową, interesują się nawet ci, których w zasadzie sport jako taki mało obchodzi. Świadczy to wszystko, że obydwie te imprezy nie są tylko na wskroś imprezami czysto sportowymi, ale mają jeszcze inny wydźwięk. Tak jest w rzeczywistości. Obydwie te imprezy ze względu na swój charakter międzynarodowy posiadają dla nas duże znaczenie propagandowe. Przede wszystkim świadczą o naszej tężyźnie fizycznej i zdolnościach organizatorskich, a po drugie, przedstawiają w oczach zagranicy naszą prawdziwą rzeczywistość, którą w perfidny, zakłamany sposób starają się wszelkimi sposobami przedstawić światu rządy państw marshallowskich.

Dzięki tym imprezom osiągamy jeszcze i inny cel — zbliżenie różnojęzycznej młodzieży państw demokracji ludowych, co niewątpliwie przyczyni się do jeszcze większego zacieśnienia międzynarodowej solidarności pomiędzy tymi narodami i wzmocni podwaliny pokoju, o który walczą i na którego straży stoją dziś miliony postępowych obywateli nie tylko w krajach Demokracji Ludowych, ale i po przeciwnej stronie barykady.

Rozpoczynający się dzisiaj VIII, a III po wojnie „Wyścig Dookoła Polski", zgromadził w tym roku rekordową ilość zawodników zagranicznych, z tych też względów wzrasta odpowiedzialność organizatorów tej imprezy. Mamy jednak niepłonną nadzieję, że zdadzą oni egzamin na piątkę, mając już bądź co bądź trzy letnią praktykę poza sobą. Ciężki i odpowiedzialny obowiązek spoczywać również będzie i na naszych zawodnikach. Silna obsada międzynarodowa wyścigu każe przypuszczać, że w tym roku walka będzie cięższa, niż była rok czy dwa lata temu. Udział takich ekip, jak francuska, włoska, czy duńska nic nam dobrego nie wróżą. Liczymy, że tylko przy wyjątkowo przychylnych dla nas okolicznościach możemy uplasować się na czele wyścigu; ale nie o to nam w tej chwili chodzi. Chodzi nam o to, aby startujący w niej nasi zawodnicy godnie reprezentowali nasze barwy i walczyli jak na prawdziwych sportowców przystało: wytrwale, uczciwie i solidarnie!

Dzisiejszy etap Warszawa — Łódź nie dostarczy nam jeszcze żadnych horoskopów. Jest to bowiem etap krótki i będzie raczej tylko prologiem do wielkiej batalii, jaka rozegra się dopiero później na takich etapach, jak: Łódź — Toruń, czy też na wzniesieniach na drodze do Zakopanego, a niewykluczone, że nawet jeszcze na drodze z Kielc do Warszawy.

Przyjazdu kolarzy do Łodzi spodziewać się należy około godziny 16. Meta, jak wiadomo już zapewne wszystkim, znajdować się będzie w Helenowie. Start do etapu Łódź — Toruń, liczącego ponad 200 km, nastąpi nazajutrz w Radogoszczu o godzinie 10-tej.

Jak już pisaliśmy, przybycie kolarzy do Łodzi poprzedzi organizowany przez „Prasę" i „Czytelnika" wyścig kolarski dla listonoszy na 20 km. Wyścig, którego start wyznaczono na godzinę 15, odbędzie się na trasie Łódź — Dobra i z powrotem. Meta znajdować się będzie na miejscu startu. W wyścigu weźmie udział około 80 pocztowców.

Z. Kr.



Golańska (LZS) w skoku wzwyż

Noreszcie zwycięstwo

Piłkarze Śląska

przegrywają z reprezentacją Łodzi 3:4

Śląsk utracił swe szczęście w rozgrywkach o puchar śp. Kałuży. Wygrał z najsilniejszym okręgiem, krakowskim, a obecnie przegrał z łódzkim.

Łodzianie posiadali dobre linie defensywne a w napadzie jedynie prawa strona zadowoliła. Łącz zaprzepaścił szereg dogodnych pozycji. Nowicki miał dobre momenty, musi wyzbyć się jednak tremy. Patkolo zrehabilitował się.

U gości nad poziom wybijał się bramkarz Janik. Pomoc zbytnio grała między sobą. W ataku, jak zwykle, ruchliwym był Cieślik. Alszer był b. słaby. Technicznie goście przewyższali gospodarzy.

Na ogół zawody należały do interesujących, gra się zmieniała jak w kalejdoskopie. Publiczność doznała dużo dreszczyków emocji.

Zespoły wystąpiły w składach:

ŚLĄSK: Janik, Durniok, Janduda, Duda, Wieczorek, Szuszczyk, A'szer, Szołtysik, Gocner, Cieślik i Dybała.

ŁÓDŹ: Komar, Włodarczyk, S'aby, Pietrzak, Urban, Wiernik, Hogendorf, Patkolo, Baran, Łącz i Nowicki.

Zawody rozpoczęły się b. sensacyjnie. Już w 1 min. Hogendorf zmusił Janika do kapitulacji: sędzia początkowo bramkę uznaje, lecz po interwencji kapitana zespołu gości, zmienia decyzję i przyznaje spalony. W minutę potem po przeciwnej stronie **Gocner zdobył prowadzenie dla Śląska.** W 6-ej min. Baran ku niebywałej uciesze widowni strzelił wyrównującego goala.

Tempo meczu w I-ej połowie było *wprost szalone, nie wytrzymali go* chłopcy jednak do końca.

Po zmianie stron Łódź grała bez Wiernika, którego z obrony zastąpił Słaby.

W 7-ej minucie prowadzenie dla gości zdobył Cieślik (tyłem do bramki). Był to rzadko spotykany strzał na naszych boiskach. W 28 minucie dość przypadkowym strzałem wyrównał Nowicki. Po czym nastąpił zryw gości, którzy za wszelką cenę chcieli mecz wygrać. W 33 minucie trzecią i ostatnic bramkę dla Śląska uzyskał i ostatnią bramkę dla Śląska uzyskał równał.

W ostatniej minucie zwycięski punkt dla Łodzi padł ze strzału Patkoli.

Zawody prowadził nieszczególnie ob. Kropicki ze Szczecina. Widzów zebrało się około 15 tysięcy.

Jak na gościnnych gospodarzy przystało. . .

Lekkoatleci Włókniarza

„oddali" zwycięstwo lekkoatletom ze wsi...

Kilkudniowy pobyt wiejskich sportowców w Łodzi pozostawi im niewątpliwie miłe wspomnienia. Od wyjścia z pociągu do ostatniej chwili opiekowano się nimi bardzo troskliwie, co jest zasługą organizatorów, to jest kierownictwa Zrzeszenia Sportowego Włókniarz z ob. ob. Leszewskim i Trzcińskim na czele. Serdeczność, na jaką trafili goście, podkreślili oni w swych przemówieniach przez usta sekretarza generalnego Głównej Rady Sportu Wiejskiego, Kafarskiego oraz przedstawiciela zawodników, który słusznie podkreślił, że mur chiński, jaki oddzielał wieś od miasta, przestał już istnieć.

Drugi dzień zawodów lekkoatletycznych z udziałem gości z Ludowych Zespołów Sportowych odbywał się przy dużo lepszej pogodzie niż pierwszy. Konkurencje były ciekawe, zwłaszcza zaś walka podczas rozgrywania sztafet była emocjonująca. Naszym zdaniem, sztafetę olimpijską oraz kobiet 4x100 mtr. należało w celach propagandowych rozegrać podczas meczu piłkarskiego Łódź — Śląsk, aby tłumy podziwiały te konkurencje lekkoatletyczne. Uczestnicy zawodów, którzy uzyskali pierwsze trzy miejsca zostali nagradzani pamiątkowymi dyplomami.

W ogólnej punktacji wygrały Ludowe Zespoły Sportowe w stosunku 272,5 : 262,5 pkt.

Mistrzostwa świata w kolarstwie rozpoczęte

KOPENHAGA (obsł. wł.) W Kopenhadze rozpoczęły się kolarskie mistrzostwa świata w konkurencjach dla amatorów i zawodowców.

Jako pierwszą konkurencję mistrzostw rozegrano długodystansowy wyścig dla amatorów na trasie 194 km. (22 okrążenia). Startowało 80 zawodników z 19-tu państw. Wyścig wygrał Holender Faanhof w czasie 4.55:42 godz. przed Kassem (Luxemburg), Vinkenem (Hol.), Blussonem (Francja) i Varnajo (Fr.).

To i Owo

W sobotę w jednym spotkaniu ligowym Kolejarz (Poznań) pokonał warszawską Legię 4:1 (3:0).

— W półfinałowym spotkaniu tenisowym o drużynowe mistrzostwa Polski Stal (Katowice) pokonała łódzki Widzew 10:3.

Budapeszteński epilog . . .

Stawczyk mistrzem świata

Bokserom zabrakło oddechu

Budapeszt (obsł. wł.) W sobotę zawody lekkoatletyczne, w ramach akademickich mistrzostw świata, rozpoczęto od finału biegu na 200 mtr. mężczyzn. Polak Stawczyk odniósł wielki sukces, wygrywając tę konkurencję w czasie 21,2. Wynik ten jest nowym rekordem Polski oraz rekordem akademickim świata i najlepszym tegorocznym wynikiem w Europie. Sukces Polaka stawia go w czołówce najlepszych sprinterów świata. Stawczyk wylosował 6-ty tor, co w pewnym stopniu obniżało jego szanse. Wszyscy zawodnicy wystartowali doskonale, po 150-ciu metrach Polak ma wyraźną przewagę, którą stale powiększa, wyprzedzając na mecie o około 2,5 mtr. Horcica (CSR).

W ramach turnieju bokserskiego w piątek późnym wieczorem walczył w wadze półciężkiej Grzelak. Polak, po wyrównanej walce przegrał na punkty z Ciobataru (Rumunia).

W sobotę, w ostatnim dniu turnieju, walczyli dwaj Polacy Kazimierczak i Cebulak. Obaj ponieśli porażki. Kazimierczak przegrał na punkty z Linką (Rumunia).

W drugim spotkaniu w wadze średniej Cebulak przegrał na punkty z Rumunem Boanfa.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje:
KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca: RSW. „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny	223-25
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejsk. i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-25
Dział rolny.	wewn. 8 — 254-21
Redakcja nocna:	172-31, 156-81

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-43
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 5: tel. 111-58 i 114-75

D-05111

W. Ażajew 236

Daleko od Moskwy

— To są ogromne dynamitowe składy i jak tylko rozpoczną się działania wojenne — przede wszystkim tu wróg uderzy — powiedział Pisarew. — Sto razy się pożałuje, że jeszcze rurociąg nie gotowy.

Sekretarz komitetu krajowego i pełnomocnik Państwowego Komitetu Obrony, dokładnie wyjaśnili, jakie są potrzeby budowy i przyrzekli spełnić wszystkie prośby Batmanowa.

Kończyli spawanie pierwszej części rurociągu, która miała być opuszczona do cieśniny. Zespoły Umary Mahometa i Kedrina posuwały się ku sobie na spotkanie. Umara z góry zaznaczył połowę pierwszej części rurociągu za pomocą dwóch wbitych z boku pali i teraz wszedł daleko na „terytorium" przeciwnika, prześcigając go w ciągu trzech dni o całodzienną normę.

Po zaszwejsowaniu każdego następnego złącza, Umara odskakiwał od rury, unosił hełm i zanim pomocnicy zdążyli dokładnie wyrównać i ustawić dwie następne rury, krzyczał do zbliżającego się Kedrina, drażniąc go:

— Jedziesz na żółwiu! Szybciej! Szybciej!

Na obszernym jak pole terenie przeznaczonym do spawania rur, — wiaterek podnosił lekki, śnieżny pył. W blasku słońca, ogniki aparatów do spawania, były niemal niewidoczne. Batmanow często tu przychodził i długo wystawał obok Umary, zachwycając się jak spawacz bawił się ogniem, oraz zgraną pracą, całego zespołu. Umara tak wytrenował swoich pomocników, że tworzyli razem z nim jeden żywy organizm. Obserwując ruchy swego brygadiera robotnicy z tą samą szybkością, odwracali powiązane ogniem rury. Auto z aparatem przez cały czas posuwało się nieco dalej. Wiatkim stał trzymając w pogotowiu elektrody.

Umara, zazwyczaj nieopanowany i hałaśliwy, jak tylko zaczynał spawanie, zmieniał się zupełnie. Ruchy jego stawały się skąpe, opanowane. Na każde złącze wyznaczał równe odstępy czasu — ani sekundy więcej.

Batmanow, obserwując pracę obydwu zespołów, odnosił wrażenie, że Umara prześcigając Kedrina, prześciga nawet sam czas. Szybciej od Kedrina wykańczał złącza, przerwy w spawaniu są u niego minimalne, szwejsowanie elektrodów — błyskawiczne. Oszczędzał czas: sekunda do sekundy. I oto Umara wykończył już sześć złączy, a Kedrin rozpoczynał dopiero piąty.

W drugim dniu współzawodnictwa, Kedrin doświadczony, stary spawacz, sam nie wierzył, że tak szybko został pokonany.

— Może jakieś przeoczenie, a może Umara nie dba o jakość pracy — odpowiadał

Gdy Umara dowiedział się, o przypuszczeniach Kedrina, nie polenił się, biegł do niego cały kilometr, schwycił opierającego się Kedrina za rękę i przyprowadził do swego zespołu.

— Spójrz na moją pracę. Spójrz co za robota! — wołał.

Kedrin dokładnie obejrzał złącza i nie odezwawszy się ani słowem, odszedł.

Umara dogonił go.

— Dlaczego milczysz? Powiedz jaka robota?

— Czego się przyczepiłeś? Trzeba pracować, a ty urządzasz oględziny.

— Pocoś złe słowo na wiatr powiedział? Teraz powiedz dobre słowo.

— Dobrze, dobrze, zgoda, — cofnął się Kedrin z uśmiechem. — Jesteś górą. Ale jeszcze się zrównamy!

Batmanowi bardzo się nie podobał sposób w jaki Umara i jego towarzysze robią tzw. „sufitowe" szwejsowanie. Wszystko szło dobrze, póki szwejsowano leżące na podstawach pojedyńcze rury — spawacz stał z palnikiem nad złączem. Jeśli zaś trzeba było szwejsować rury już powiązane w ciężkie ogniwa, a których nie można było obracać — wtedy spawacz musiał kłaść się na ziemię. Leżąc w ten sposób w wykopanym pod złączem rowie, musiał pracować, kierując ogień do góry, pod „sufit".

d. c. n.